

Fot. Po prawej widok na młyn przy ul. Steffena. (VIII 2010).



Fot. W tym budynku do 1938 mieściło się turystyczne schronisko młodzieżowe Widok od strony północnej. (VIII. 2010)

... dawniej Neidenburg

Nie tylko o budowie Zamku



Michał Piotr Moszczyński, 2013

*Gdy zadamy pytanie – „Kto zbudował zamek?” Nie tylko w Nidzicy, ale także i dla innych miast Warmii i Mazur, w odpowiedzi usłyszymy zapewne – „Krzyżacy”.*

I nie jest to wbrew pozorom odpowiedź poprawna. Przynajmniej w dużej części. Wbrew tej potocznej opinii – zamki wznoszone były przez mieszkańców miast. To na ich barkach spoczywał obowiązek finansowania budowl. Zakon, co najwyżej organizował założenia architektoniczne budowli – musiała spełniać przede wszystkim odpowiednie wymagania obronne. Oraz organizował także środki w postaci odpowiedniej ilości siły roboczej niezbędnej do pracy. W praktyce było to zapewne spędzenie okolicznej ludności. W rodzinnych przekazach związana jest z tym jedna opowieść, wyjaśniająca także gdzie znajdowała się cegielnia z której to, do budowy nie tylko zamku ale i murów miejskich użyto cegieł.

Sam plac pod budowę zamku uzyskano w typowy sposób tj. poprzez ścięcie wierzchołku wzgórza. Cegielnię wybudowano na Waszulkach. Cegłówki z niej, na teren budowy nie były jednakże dowożone. Spędzoną ludność ustawiono w rzędzie i cegłówki na całej trasie od cegielni do placu budowy podawano sobie ręcznie. Ten ludzki „taśmociąg” nie był pomysłem bezsensownym. Dowóz ówczesnymi drogami i drewnianymi wozami na pewno trwał był by znacznie dłużej. Trasa którą dostarczano cegłówki biegła nie jak dzisiejszy dojazd, ale ulicą Steffena i za nią drogą biegnącą na północ od skrzyżowania na Bartoszki.

Warto się przejść na ten odcinek by odnaleźć jeszcze kilka zapomnianych śladów z historii miasta. Pierwszy z nich znajduje się przy ul. Wyborskiej. A właściwie jest to ledwie widoczna kępa drzew odcięta od drogi kompleksami budynków szkoły czy agencji rolnej. Jest to właściwie małe wzgórze

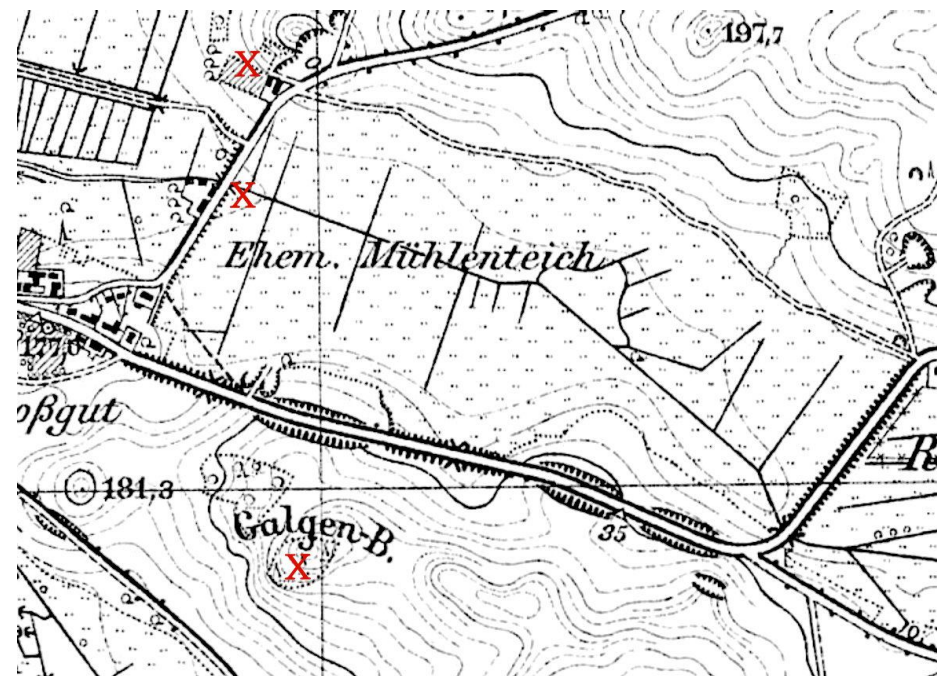
oznaczone na starych mapach „Galgen-Berg” (Szubienica) lub po polsku nazywane bardziej dosadnie „Wisielec”. Ta druga nazwa oddaje nawet lepiej przeznaczenie tego miejsca. Tu bowiem, wykonywano wyroki śmierci przez powieszenie na złoczyńcach—zaś zwłoki ich, pozostawiano na widoku publicznym dla postrachu. Ścięcia dokonywano przed Ratuszem. Na wzgórzu tym do I Wojny Światowej ludność mazurska miała się także zbierać i świętować z okazji „Palinocki”. Jeszcze do dziś te czerwcowe przesilenie nieprzerwanie, corocznie jest obchodzone w sąsiedniej gm. Janowiec Kościelny.

Ciągnąca się po północnej stronie Wyborskiej - od Przechodniej do Robaczewa niecka, to nic innego jak spuszczone w latach 40-tych XIX w. staw zamkowy. To w nim utopiono zapewne kilka czarownic, ale ma on także jeszcze i inną nazwę „Mühlenteich” czyli staw Młyński. Zarówno w zachodniej jak i wschodniej części wyraźnie widać że, staw jest oddzielony sztucznymi groblami. Obje też pełnią oprócz tego funkcję drogową.

Po zachodniej stronie Steffena (*Bartzdorferstraße*) kolejny zabytek. W zachowanym budynku widać wyraźnie tuż nad Nidą, dobrze zachowane wyjście na oś napędzana przez koło młyńskie. Niestety urządzenia zapewne już wówczas zostały zdemontowane.

Nie przeprowadzano badań architektonicznych, więc nie ma pewności z jakiego wywodzi się okresu historycznego. Na zewnętrznej północnej elewacji współistnienie zarówno kamienia, granitowego, narzutowego, słabo obrobionego w koegzystencji z ceglówką ceramiczną. Nie jest tym samym wykluczone, że może pochodzić ze średniowiecza.

To od niego wzięła swą nazwę ulica „*Mühlenstraße*”—taką nazwę nosiła do 1945 r. dzisiejsza ul. Żeromskiego. Przy braku większej ilości zachowanych zabytków warto rozważyć czy nie było by jednak konieczne objęcie go opieką konserwatorską? A przynajmniej wciągnąć go do przewodników czy informatorów turystycznych?



**Fot, Czerwoną literą X oznaczone lokalizacje opisywanych obiektów. Mapa z 1934 r.**

Dalej w kierunku na północ kierując się w stronę Waszulek pozostały dom po lewej to przedwojenne młodzieżowe schronisko turystyczne. Warto wyjaśnić że, to właśnie w b. Prusach Wsch. narodziła się idea i powstały pierwsze istniejące do dziś w Niemczech pod niezmienioną nazwą tzw. „*Jugendherberge*”.

Mieściło się tu do 1938 r. kiedy to po zamknięciu szkoły katolickiej, zostało przeniesione do jej budynku. Dziś już nieistniejącego, zniszczonego przez Armię Czerwoną w 1945, a mieszczącego się naprzeciwko wejścia do gmachu dzisiejszego liceum.

Michał Piotr Moszczyński

Nidzica, 2013